Cena jednego egzemplarza kosztuje **20 gr.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 33. **Kraków dnia 12 sierpnia 1928 r.** **Rok XVIII.**

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233

Nauka z bolszewickich zbrodni.

Nigdy zbrodnia z głupotą nie wydała tak strasznych owoców jak to się stało w bolszewickiej Rosji, ale też rzadko gdzieindziej wypłynęła z tych zbrodni tak bijąca w oczy nauka do czego głupota i zbrodnia doprowadzić potrafią, oraz co zdrowe społeczeństwo zrobić powinno, by z tego strasznego doświadczenia na cudzym organiźmie dokonanego — naukę dla siebie wyciągnąć.

Obecnie przeżywamy chwile, kiedy to system bolszewicki własnemi rękoma zmuszony jest przekreślić swoje dzieło — co więcej musi nawrócić na drogę, którą sam rozkopal, poznawszy, że wszystkie jego poczynania jako oparte na głupocie i mrzonkach — a przeprowadzone zbrodnią — rozwiać się musiały, a naga prawda niby oliwa — wypłynęła na wierzch i nawet tak uparte umysły jak bolszewickie, zwyciężyła. A stało się to tak:

Wymordowawszy właścicieli ziemskich, zniszczywszy maszyny, budynki inwentarze żywe i martwe — podzieliwszy ziemię między wszystkich mieszkańców — zaczęli bolszewicy gospodarować na nowych podstawach. Nowego tam wprawdzie nic nie było — ale za to było aż za dużo głupoty — tak że każdy cokolwiek znający się na gospodarce, przewidzieć musiał dzisiejsze załamanie, bo i jakże mogło być inaczej, kiedy do tak trudnego zawodu jakim jest rolnictwo, zabrali się najgłupsi i najbiedniejsi. Wszak chałupnik rosyjski podobnie jak nasz nie mógł sobie pozwolić na maszynę, nawóz, wiedzę rolniczą — musiał więc gospodarować najgorzej, najdrożej. A gdy do tego zabrano mu zboże na rekwizycję — gdy za produkt przemysłu kazano płacić dziesięciokrotne w stosunku do wartości zboże — rzucał ziemię i szedł do miasta, by tam żyć, jako bezrobotny, na koszt państwa.

Rezultat dla państwa był katastrofalny. Rosję, kraj przed wojną żywiący swem zbożem pół Europy — dzisiaj doprowadzono do tego stopnia upadku, że obecnie sprowadza setki tysięcy cetnarów zboża, by by zapobiec klęsce głodowej. Następstwem oczywistem jest wywóz pieniądza z kraju i znane nam bardzo dobrze drukowanie pieniędzy, następnie krach i ruina państwa.

Cóż na to radzą świeczniki bolszewickie?

Oto stwierdziwszy przyczyny złej gospodarki w małorolnych rosyjskich „biedocie" jak ich tam nazywają — odbierają im z powrotem ziemię, tak zrabowaną dworską, jakoteż i ich własną po ojcach odziedziczoną — zaczynają stwarzać gospodarstwa folwarczne po kilkadziesiąt tysięcy hektarów, jako — oparte na typowych wzorach kapitalistycznych — słowem własnymi rękami odnawiają to, co sami przedtem zburzyli—mało tego, posuwają się dalej aniżeli było to w czasach najgorszej pańszczyzny —bo nie tylko zmuszają do pracy małorolnych, jako robotników folwarcznych — lecz o zgrozo — nie pozwalają przenosić się z miejsca na miejsce

dla szukania dowolnego zarobku — lecz zmuszają do pracy niewolnej na miejscu — słowem **powracają niewolnictwo!** Do tego doszedł chłop małorolny, podzielił już dolę robotnika, którego poprzednio system bolszewicki zakuł w kajdany.

Gospodarstwa średnie t. zw. „kułacy" dyszą jeszcze, bo rząd zajęty duszeniem biedoty, daje kułakom chwilowo żyć — ale to tylko do czasu. Po zduszeniu biedoty podzielą los tejże także kułacy, tak że cała ziemia w Rosji przejdzie na własność państwa, jota w jotę według wskazań Marksa — ewangielisty socjalistycznego. A że państwo, a prowodyry bolszewiccy to jedno — zaś prowodyry a wyrzutki żydów to to samo — więc dla tej kasty stanie się cała Rosja gnojem, w którym ta uprzywilejowana kasta tuczyć się będzie — a chłop i robotnik, którego z drogi prawa i prawdy skuszono obietnicą raju na ziemi — upadł już za życia w samą głębinę piekieł — wykazując nie po raz pierwszy zresztą do czego prowadzi zaniechanie liczenia na coś wyższego, a ubijanie się li tylko o marną łyżkę codziennego żeru.

Tak więc przykład Rosji bolszewickiej wykazał nam do czego prowadzi zbrodnia i głupota jaką jest rozwiązywanie kwestji gospodarczej i społecznej drogą mrzonek socjalistycznych.

A nauka dla nas?

Ogromna! Wszak i u nas jest ta sama dążność do socjalizacji państwa, a z niem wszystkiego co w jego skład wchodzi.

Tylko to nazywa się inaczej, bo lud nasz przecież nie jest i już tak głupi i bez sumienia, by się dał nabrać wprost na zbrodnię łotrom i zdrajcom Boga i państwa — tak jak to się stało u bolszewików. U nas ta sama treść musi przybrać inną formę, by ludzi nie zrazić — lecz ująć. U nas nazywa się to „**przeprowadzeniem reformy rolnej bez odszkodowania i natychmiast**" a hasło to wywiesiły stronnictwa radykalne jak „Wyzwolenie", „Związek chłopski" Stronnictwo chłopskie i t. p. a bojownikami haseł to „Putkowie, Dąbscy, Stapińscy, Bryle i cała sfora płatnych naganiaczy bolszewickich, którym tęskno do raju bolszewickiego. —

Po ostatnich wypadkach w Bolszewji, musi im zmięknąć rura — wszak dzisiaj po tem co zaszło w Rosji, tylko łajdak, płatny szpieg i zdrajca lub pomylony na umyśle może głosić hasła u samych już bolszewików przebrzmiałe. Przecież już najbardziej ograniczony zrozumie pułapkę nastawioną na niego przez ajentów bolszewickich — przecież już najbardziej niezaradny zrozumie, że droga dla chłopa polskiego, która jego prowadzi do dobrobytu a państwo do potęgi mocarstwowej jest wręcz odwrotną. Uchwaloną reformę rolną przeprowadzimy w myśl ustawy, z Bogiem i ludźmi w porzadku — a równocześnie musimy się łączyć w związki bez względu na stan majątkowy, urodzenie — wpatrzeni w rozwój naszego rolnictwa — zaprzestać jak najprędzej wszelkich wypominków z historji — przypominać winy dziadów — przeciwnie hasło „wielki i mały rolnik łączyć się" powinno nie dzielić wsi, lecz łączyć ją, a w postępowaniu wzajemnem kierować się zasadami, jakie nam podyktuje **Katolickie sumienie.** **Prof. J. Bobrowski.**

MATKA BOSKA ZIELNA.

Dziś ołtarze w gęstwie kwiecia toną,
Pachną rośne z pól zniesione zioła
A przez szyby tę gęstwę zieloną
Smuga słońca rozjaśnia wesoła.

Dziś w kościele, jak na bożej łące
Nie czuć drzewa zbutwiałego pleśni,
Ino kwiaty naokół pachnące,
Ino żywe i radosne pieśni.

Gdy ucichnie pieśń na Podniesienie,
Brzęczą złote nad kwiatami pszczoły,
by jakiejś rajskiej gęśli struny
Potrącały nabożnie anioły.

A gdy nawa zaszumi kościelna
Znów od pieśni i muzyki tonów,
Zda się schodzi Matka Boska Zielna,
Pani naszych, z pól zebranych, plonów.

Ile kosztowało ratowanie człon. ekspedycji gen. Nobile?

Dziennik duński „Politiken" podaje ciekawe cyfry, dotyczące dotychczasowych kosztów ratowania rozbitków „Italji". W poszukiwaniu wzięło udział przeszło 20 samolotów i tyleż okrętów. Ponadto ruszyło w drogę około 12 ekspedycyj na saniach, względnie nartach. Ogółem poszukiwało rozbitków „Italji" kilka tysięcy osób, przyczem łączne koszty przekroczyły wielokrotne początkowe koszty ekspedycji (wyposażenie sterowca), które wynosiły około 4 miljonów złotych. Dla zorjentowania się w ogromie kosztów nadmienić należy, iż sam rząd szwedzki przyznał kredyty w wysokości przeszło miljona złotych, przyczem dotychczasowe wydatki znacznie kwotę tę przekroczyły (sam zniszczony samolot kapitana Lundborga przedstawiał wartość 200 tysięcy zł.), oraz że każdy dzień poszukiwań kosztował około 200.000 zł.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Jedenasta niedziela po Zielonych Świętach.

Ewangelja (Mar. 8, 31—37).

Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez środek granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego: a prosili, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swoje w uszy jego: a splunąwszy, dotknął języka jego, a wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effeta, to jest: otwórz się. I wnet otworzyły się uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im on więcej zakazywał, tem daleko więcej rozsławiali, i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.

Co znaczą obrzędy kościelne?

Aby wskazać, jakie znaczenie mają obrzędy czyli ceremonje kościelne, wystarczy przytoczyć kilka przykładów. Idziesz drogą, patrzysz, oto kościół. Budynek to, który przewyższa inne budynki. Co to znaczy? To znaczy, że w nim mieszka Ten, który przewyższa wszelkie stworzenie. Widzisz krzyż na kościele? Co on znaczy? Znaczy, że Chrystus ukrzyżowany triumfuje nad światem. W przedsionku kościoła spotykasz kropielnicę. Co ona znaczy? Znaczy, że potrzeba umywać duszę z grzechów i być czystym. Widzisz w kościele chorągwie, Po co to? To znak zwycięstwa Świętych nad rzeczami tego świata i świadectwo, że tak trzeba żyć, jak Święci żyli. Widzisz obrazy. One wskazują ci na Świętych, których masz naśladować i o przyjaźń z nimi zabiegać. Widzisz chrzcielnicę, przypomina ci ona tę chwilę, kiedy Chrystus przyjął cię do Kościoła katolickiego i obmył twą duszę z grzechu pierworodnego. Widzisz ambonę, i zaraz przychodzi ci na myśl ta łódka, z której Pan Jezus nauczał rzesze Go otaczające. Widzisz ołtarze, zaraz przypominasz sobie Najśw. Ofiarę, którą Chrystus Pan ponawia za grzechy ludzi. Widzisz świece, przypominają ci one Zbawiciela, który jest światłem świata i rozprasza ciemności głupoty ludzkiej. Klękasz przed Najśw. Sakramentem, to znak, że oddajesz Zbawicielowi cześć Boską. Żegnasz się na krzyż i mówisz słowa, znak to, że wierzysz w Boga w Trójcy św. jedynego i w Jezusa Chrystusa, który za ciebie dał się przybić do krzyża. Wstajesz na słowa Ewangelji, bo uznajesz, że Ewangelja jest słowem Boga żywego. I tak dalej. I powiedz mi, czy to wszystko jest zbyteczne w Kościele? Z pewnością powiesz, że nie. Owszem te ceremonje i obrzędy mają głęboką myśl i przypominają człowiekowi wielkie prawdy wiary świętej. Bierz chętnie udział w obrzędach świętych. One cię podniosą na duchu i zbliżą do Boga. A najlepiej te obrzędy poznasz i zastosujesz w kościele. Nie opuszczaj nabożeństw i Mszy św. Martw się, jeśli kiedy nie możesz być w kościele. Przecież obrzędy spełniał i Pan Jezus. Kiedy uzdrawiał głuchoniemego, to wpuścił palce w uszy jego i powiedział słowo: Effeta, otwórz się! — a śliną swą dotknął języka niemowy. Nieraz uzdrawiał i bez tych ceremonij, ale w tym wypadku zastosował ceremonje, aby nam wskazać, że jest Jego życzeniem, by Kościół też spełniał ceremonje i by ludzie w nich brali udział. Chyba ktoś bardzo zepsuty albo głupi nie ceni ceremonij i nabożeństw kościelnych. Niechże w waszych domach będzie na naczelnem miejscu krzyż i niech na ścianach nie braknie obrazów, a na miedzach i przy drogach krzyżów i kapliczek. Ile to razy ludzie pochylą głowę przed krzyżem lub kapliczą, którą twem staraniem wystawiasz! Bóg ci za to hojnie wynagrodzi. A i dom twój daj poświęcić kapłanowi, i miej w kropielniczce przy progu wodę święconą, aby się wszyscy domownicy mogli przeżegnać wodą święconą w każdej chwili. Co niedzielę ks. proboszcz święci wodę, możesz tej wody zaczerpać w zakrystji i mieć w kropielniczce. Tak postępując, spełnisz życzenie Pana Jezusa, byśmy obrzędy kościelne szanowali i sami w nich brali udział. Niewątpliwie spłynie na twój dom łaska Najwyższego.



ORGANIZACJA TERESEK W POLSCE.

Kult św. Teresy od Dzieciątka Jezus rozpoczął się jeszcze przed beatyfikacją tej Świętej z Lisieux i co jest charakterystyczne w Polsce równocześnie z Francją, tak, że nie rozstrzygnięta jest kwestja chronologicznego pierwszeństwa. Pod tchnieniem ideałów św. Teresy od roku 1923 rozwija się u nas w Polsce ruch religijny, ujęty w ramy organizacyjne t. zw. „Organizacji Teresek". Ruch ten obejmuje młodzież szkolną żeńską od chwili Komunji św., po przez szkołę zamierza do wyrobienia w jednostkach czynnego, społecznego katolicyzmu. Charakter religijny tej organizacji nie jest wcale związany z charakterem podobnych organizacji kościelnych, jak np. bractwo. Owszem różni się zasadniczo swą stroną wybitnego apostolstwa świeckiego, co jest charakterystyczną cechą dobrze pojętej akcji katolickiej.

Na czele „Organizacji Teresek" stoi dyrektor generalny, ks. kan. Jan Majchrzycki, były rektor rz.-kat. seminarjum duchownego w Żytomierzu, który jest właśnie inicjatorem tego ruchu.

Na terenie całej Polski istnieje przeszło 40 kółek „Organizacji Teresek", grupując kilka tysięcy młodzieży żeńskiej, z tego w samej Warszawie przeszło tysiąc. W Wileńszczyźnie istnieją cztery kółka.

„Organizacja Teresek" jest stowarzyszeniem typowem, jakiego nie ma ani Karmel, ani Lisieux mimo, że kult św. Teresy tam jest żywy i rozpowszechniony, lecz nie ma jakiejkolwiek ścisłej organizacji wśród młodzieży szkolnej.

KATASTROFA LOTNICZA.

Ostatni tydzień był tygodniem katastrof. Największą jednak była katastrofa samolotu polskiego, który leciał z Warszawy do Bagdadu w Turcji. Lot ten zakończył się tragedją.

Opadający na lotnisko aparat, spadł na niewielkie wzniesienie, które służy zwykle jako ochrona przed powodzią. Aparat przewrócił się do góry kołami. Lotnicy z królewskiej floty powietrznej Anglji pospieszyli z natychmiastową pomocą.

Porucznik Szałas jednak, który doznał pęknięcia kości skroniowej, zmarł w chwilę potem.

Pozostali lotnicy polscy doznali jedynie lekkich obrażeń. Udzielono im pomocy w miejscowym szpitalu lotniczym angielskim.

SPRAWY WOJEWÓDZKIE.

Posiedzenie Wydz. Wojewódzkiego w Krakowie

Na pierwszem posiedzeniu tego Wydziału dn. 30. VII. br. załatwiono następujące sprawy:

1) utworzenie powiatu samorządowego oświęcimskiego, złożonego z powiatów sądowych zatorskiego i oświęcimskiego, które mają być wydzielone z okręgu powiatu samorządowego wadowickiego względnie bialskiego,

2) utworzenie powiatu samorządowego makowskiego i w Suchej, należących dotąd do powiatu samorządowego myślenickiego względnie żywieckiego,

3) wyłączenie powiatu sądowego dobczyckiego z okręgu starostwa i powiatu samorządowego wielickiego, a włączenie tegoż do starostwa i okręgu samorządowego myślenickiego

4) wyłączenie powiatu sądowego niepołomskiego z terytorjum starostwa i powiatu sądowego bocheńskiego i włączenie tego powiatu do okręgu starostwa i powiatu samorządowego wielickiego,

5) wyłączenie powiatów sądowych podgórskiego i skawińskiego z okręgu powiatu samorządowego wielickiego i włączenie ich do powiatu samorządowego krakowskiego.

POLSKI LOT PRZEZ OCEAN ZAKOŃCZONY NIEPOWODZENIEM.

Lotnicy nasi Kubala i Idzikowski, którzy wreszcie zdecydowali się wyruszyć samolotem „Piłsudski" do Ameryki, mimo pomyślnego początkowo lotu, wskutek defektu motoru, opadli na morze zkąd wyratował ich niemiecki statek „Samos". Jeden z dzielnych lotników lekko ranny. Samolot został zniszczony.

Lot ten choć nieudany nie umniejsza jednak sławy polskiego lotnictwa. Pierwsza to próba, ale nie ostatnia.

Polska nie zdobywszy pierwszego miejsca w lotnictwie uzyskała je jednak na wszechświatowym turnieju „olimpijskim" w Amsterdamie (Holandja). Pierwszą tam nagrodę w poezji, za swoje wiersze otrzymał poeta polski **Wierzyński** — a za malarstwo **Skoczylas.** Tak więc laur „olimpijski" (nazwa ta pochodzi od igrzysk w starożytnej Grecji, gdzie zwycięzców wieńczono gałązką drzewa laurowego) ozdobił tym razem skronie dwóch polaków, rozsławiając tem samem imię Polski.

Ciekawe.

Wierne psy.

Dzienniki amerykańskie opowiadają następujące zdarzenie:

Pewien farmer z okolic Wideny, w stanie Minnesoty, powracał niedawno bardzo zmęczony, w towarzystwie dwu psów swoich do domu i aby skrócić sobie drogę, postanowił przekroczyć w miejscu odludnem tor kolejowy.

W chwili jednak, gdy znajdował się pomiędzy szynami, zrobiło mu się słabo i padł na szyny, choć czuł w jak niebezpiecznej znajduje się sytuacji, to jednak nie miał sił, aby zwlec się z toru.

Spostrzegłszy to wierni, czworonóżni towarzysze omdlałego, jakby na komendę, zaczęli wyć głośno, po chwili zaś jeden z nich, nastawiwszy uszu, podbiegł całym pędem w kierunku, z którego nadlatywał szum zbliżającego się pociągu, drugi zaś pozostał, wyjąc, przy swym panu.

Niebawem biegnący pies ujrzał pociąg i biegnąc obok toru, zaczął tak zajadle ujadać, wznosząc łeb ku lokomotywie, że maszynista i palacz zwrócił na niego uwagę, a domyśliwszy się, na szczęście, że pies pragnie ich zaalarmować, zahamowali pociąg i zdołali i zatrzymać go w odległości kilku metrów od nieprzytomnego farmera, który dzięki wierności i mądrości psów swych uniknął pewnej śmierci.

Zabezpieczanie stajen od much,

Z nastaniem upałów muchy stają się prawdziwą plagą dla bydła, niepoko jąc je nietylko na pastwisku, ale i w stajniach, gdzie nieraz w wielkiej ilości się zjawiają, nie dozwalając bydłu ani na chwilę spoczynku. Rzecz prosta, że takie nieustające niepokojenie zwierząt bardzo niekorzystnie wpływa na udój krów mlecznych i na kondycję jałownika, który w takim wypadku mizernieje. A jednak bardzo łatwo można uwolnić stajnie od much, jeżeli szyby znajdujące się w oknach pomalujemy na niebiesko, używając do tego farbki niebieskiej, jakiej zwykle używa się do prania bielizny. Muchy nie znoszą niebieskieo światła w stajniach i po zabarwieniu szyb w oknach opuszczają stajnię. Oczywiście, że w jesieni ,gdy ustaną upały i ilość much się zmniejszy, należy na zimę zmyć farbę z okien, ażeby uzyskać z powrotem światło naturalne. **„Zagr. Wzor."**

Chrystus i Barabasz.

Powracają smutne czasy, kiedy to złośliwy żydowski tłum wołał: „Ukrzyżuj Chrystusa, wypuść Barabasza".

Najświeższe wypadki w życiu narodów stwierdzają tę gorzką prawdę.

Zbrodnia zaczyna na całym świecie zyskiwać współczucie mas ludowych. Śmierć, tego i owego zbrodniarza komunisty, uwięzienie mordercy socjalisty wywołuje masowe protesty różnych poczytnych pism, i organizacyj i krzyki te wpływają na wyroki sądowe, które dzięki tej interwencji stają się łagodne, głupio łagodne.

Wrogów porządku społecznego uwalnia się.

Różnych Bela-Kuhnów wywozi się z paradą tam, gdzie ich honorują i przez glob ziemski płynie okrzyk: „Uwolnij Barabasza"!

Tymczasem jęk katowanych, mordowanych i gnębionych wyznawców Chrystusa w Meksyku i w Sowietach ginie w głuchej na te skargi duszy ludzkości.

Z pism, które przecież są wyrazem przekonania tych, którzy je czytają, wyrywa się w pochwałach Callesa — Stalina — Bucharina — i tylu innych katów, jakoby okrzyk: „Ukrzyżuj Chrystusa"! Ukrzyżuj myśl chrześcijańską, ukrzyżuj wiarę, moralność a wypuść z więzień zbrodnię — wypuść **Barabasza**.

Głosy te niestety nie giną, lecz zmieniają się w czyn i ludzkość jak przed dwoma tysiącami lat krzyżuje Chrystusa a wypuszcza zbrodniarza, mordercę, by mordował dalej. M.



„Gazeta Chłopska", która koniecznie chciałaby uszczęśliwić polskich chłopów rajem albo sowieckim, albo meksykańskim, zależnie od instrukcyj ciemnych sił kierujących potajemnie poruszeniami naszych chłopskich radykałów, tym razem zachwycona Callesem radzi Polsce wejść w kontakt z jego rządem, by zyskać w Meksyku teren emigracyjny. Czytamy tam:

„A Polska ma tylu bezrolnych, których wyżywić nie jest w stanie i których głód zmusza do rozpraszania się po świecie. Wo-

bec tego trzeba wciąż dobrze rozglądać się po mapie świata, gdzie ten nadmiar najdogodniej dlań ulokować.

Oczywiście to wymagałoby porozumienia, a nie głupiej wrzawy“.

Radzimy Dąbskiemu, Putkowi itp. opiekunom chłopskim, by do tego raju wyemigrowali sami a będą się tam czuć jak u siebie.

Polski chłop, który w Kongresówce i w Poznańskiem cierpiał dla wiary swoich ojców, nie pojedzie wyzbywać się tejże wiary dla marnych meksykańskich zarobków. których tam zresztą niema.

„**Naprzód**“ jest obecnie, jak i wszystkie lewicowe nasze pisma, oficjalnym organem sekciarskich nowinek.

Szmatka ta walcząc z rzekomym „klerykalizmem“ katolickim popiera jaskrawy klerykalizm marjawitów, hodurowców itp.

Niedawno temu zamieścił ten dzienniczek „W imię prawdy“ krętactwo hodurowców, wypierając się, rozgłoszonego przez prasę, połączenia się z marjawitami.

Hodurowcy tłumaczą się w ten sposób:

„Z Kościołem Marjawitów nie zawarł Kościół Narodowy formalnej unji, nastąpiło natomiast zbliżenie obu kościołów“.

„Nie kijem go to pałką“! **Es.**



Jak bielić zeszarzałą bieliznę?

Podczas szarych zimowych miesięcy bieliznę naszą trzeba było suszyć na ciasnej górze. Pomimo starannego prania i używania dobrych proszków i najlepszego mydła, bielizna ma wygląd szary i żółtawy.

Obecnie słońce wabi. a na łące rośnie zielona, swieża trawa. a te dwa czynniki dopomogą do odzyskania pierwotnej białości bielizny. Zatem kto ma sposobność do bielenia na trawniku, niech teraz korzysta z odpowiedniej pory. Przy prawidłowem bieleniu na trawniku, słońce, trawa i woda muszą równocześnie działać, aby wytworzył się jak najwięcej tlen. ponieważ ten ma zdolność niszczenia barwników, przez co bieli tkaniny. — Wypraną bieliznę należy dobrze wilgotną rozkładać na trawniku oświetlonym słońcem. Trawa nie powinna być zbyt wysoka i bez kwitnących kwiatów. Najlepszem miejscem do bielenia jest trawnik, w którego pobliżu niema drzewa, ponieważ spadające [illegible] wywołują plamy, trudne do wywabienia z bielizny. Należy rozkładać bieliznę według gatunku w rzędach, a pomiędzy niemi trzeba pozostawiać miejsce do przechodzenia z konewką do polewania. Drobne, wrażliwe kawałki, jak koronki, wstążki, welonki lepiej kłaść na rozpostarte płótno. W razie deszczu nie kłaść bielizny zbyt blisko brzegu trawnika — aby zapobiec splamieniu rozpryskującą się ziemią. Konewkę wolną od rdzy i brudu, napełniać czystą wodą i zlewać nią przeschnięte kawałki. Bielizna jednak nigdy nie powinna w słońcu całkiem wyschnąć. ponieważ gorączka palących promieni słonecznych zniszczyłaby nitki tkaniny. Po niejakim czasie należy odwrócić każdy kawałek bielizny, aby ją wystawić ze wszystkich stron na działanie słońca. Po dostatecznym wybieleniu trzeba każdy kawałek doskonale wypłukać w czystej wodzie, aby rozłożone barwniki mogły spłynąć.

Nie zrażajmy się pierwszem niepowodzeniem przy bieleniu. gdyby odrazu nie był wystarczający skutek. Niema bowiem lepszego i tańszego sposobu do wybielenia zżółkłej bielizny, zwłaszcza. że ten sposób nie wpływa ujemnie na włókna tkaniny.

Co robić. jeśli się nie ma łąki lub trawnika?

Od biedy trzeba wyzyskać bielejącą siłę słońca w inny sposób. W pogodne dni, o lekkim wietrze, porozwieszać na wolnem powietrzu bieliznę na sznurze, polewać ją konewką ogrodową wodą. do której dodano terpentyny i okowity dla wywołania tlenku niszczącego barwniki. Na jedną konewkę liczy się 1 i pół łyżki terpentyny i 1 i pół łyżki okowity, a polewać należy 4—5 razy przeschniętą bieliznę.

Wkrótce już bielizna, powiewająca na wietrze, będzie śnieżno białą!

Mąż stanu, czy demagog?

Od męża stanu, człowieka który kieruje, lub kierował całem Państwem wymaga się zawsze szerszego światopoglądu.

Człowiekowi takiemu nie wolno widzieć tylko na odległość własnego, lub partyjnego nosa.

Gdy jest inaczej to widocznie jednostka ta nie nadaje się na Męża stanu.

Że mężem stanu nie był pan Witos to widzimy po skutkach, że tak jest udowodnił jeszcze raz on sam swoim artykułem w Piaście pt. „Panowie i słudzy“. Słabszego artykułu nie napisał jeszcze żaden były minister.

Nie myślimy tu bronić „obszarników“, lub „Panów“, na których wiecowym sposobem wymyśla p. Witos, chodzi nam o sposób myśle-

nia i rozumowania człowieka, który przecież rządził Polską. Jakichże argumentów używa ten pechowaty „mąż stanu“?

Otóż czytamy:

Na reformę rolną, mającą oddać ziemię w ręce polskie i chłopskie, mającą zabezpieczyć spokój wewnętrzny i granice Państwa, **godzili się, (Panowie) ale tylko *w* czasie najazdu bolszewickiego, gdy on minął, stali się jej największymi wrogami, dzięki czemu dziś trawi nas obawa, że szerokie połacie ziemi naszej na *w*schodzie mogą odpaść od Państwa, bo już spadkobiercy bezczelnie po to się zgłaszają, a oni zaś swojem postępowaniem znakomicie im pomagają.**

Pan Witos wie jednak dobrze, a jeśli nie wie, to źle że „reforma“ na Kresach odda ziemię dziś polską w ręce Rusinów, Litwinów i Rosjan a więc naszych wrogów.

A dalej pisze p. W. że niby to polityka rządu winna, że na wschodzie są niepokoje, a pisze tak:

— **Weźmy osady polskie, które ktoś tajemniczy pali czasem razem z osadnikami, a poczciwa policja zachodzi w głowę, kto to może być. Weźmy ich ucieczkę z dnia na dzień liczniejszą, poczekajmy trochę, a zobaczymy skutki nowego kursu i nowych ludzi.**

Czy jednak za p. Witosa nie działo się gorzej? Czy nie było więcej podpalań? Krótką ma pamięć p. Witos.

Wreszcie ostatni argument przeciw „obszarnikom“ to czyn — bestjalski wprawdzie ale odosobniony. Czy chłopi przy sprzeczce o miedzę nie zabijają się często-gęsto?

P. Witos jednak wykorzystuje to i mówi:

W dobrach Dolańskiego, ojca sanacyjnego prezesa M. T. R. leśniczy Horodyński razem z leśnymi zamordował chłopa z Borzęcina Górkę za rzekome kłusownictwo. Dla odmiany zaś leśny Ziaja w lesie Sanguszków zbił do utraty przytomności kijem chorego na płuca chłopca Fr. Skórę z Wierzchosławic, który na polecenie lekarza poszedł do lasu chlipnąć *św*ieżego powietrza.

To nie są argumenta męża stanu panie W. nie! To tylko gadanie demagogji i nienawiści, które lepszych i mądrzejszych argumentów nie posiadają. **Ms.**



Rzepa ścierniówska.

Dziś, kiedy się zasiewa obficie międzyplony i poplony, a przytem gdy i z jesiennych sprzętów buraka i marchwi pozostaje do rozporządzenia sporo liścia ,uprawa rzepy ścierniówki mało ma zwolenników. A szkoda! bo mamy sporo gospodarstw — gdzie poplony nie bardzo się udają — gdzie czarna sapkowata ziemia nie odpowiada roślinom groszkowym, a właśnie pod zasiew rzepy nadaje się jak najlepiej, trze-

Ks. Dr. J. Czuj.

Żywot św. Augustyna.

(Ciąg dalszy)

Z godną podziwu szczerością opisuje Augustyn w Wyznaniach, pisanych dwanaście lat po nawróceniu, ówczesny stan swej biednej duszy. Zmysły obudzone były zupełnie już w Madaurze, żądze potęgowały się z każdym dniem, nie znał czystej, ni stałej miłości, ale dał się unosić wichrom namiętności i najniższym instynktom; resztki szlachetniejszych uczuć pierzchały z duszy, pogrążającej się w brudach moralnych.

Puściwszy wodze namiętnościom, nie zatrzymał się w połowie drogi, nie mógł już tego uczynić, bo ogniste rumaki poniosły go zbyt daleko. Należał do ludzi, którzy nie znają półśrodków, wszystko co robią, robią całą duszą i gdy służą Bogu, zostają świętymi, gdy służą piekłu, stają się podobnymi do szatanów. Augustyn nie umiał grzeszyć połowicznie. Jak w szkole zawsze chciał być pierwszym, jak w zabawach i grach towarzyskich chciał zawsze być zwycięzcą, tak teraz przodował w zbytkach i grzechach młodzieńczych. Z koleżańskiego grona z jednym tylko Alipjuszem „bratem swego serca“, bliższą zawarł przyjaźń, której obydwaj pozostali wiernymi aż do śmierci, a teraz obydwaj rej wodzili w Tagaście. Bawiła się zatem młodzież hucznie i wesoło dniami i nocami; urządzała wycieczki do cudzych ogrodów i sadów, wyrządzając psoty popełniając kradzieże. Augustyn opisuje n. p. szeroko kradzież gruszek w cudzym ogrodzie i brak mu poprostu słów na napiętnowanie tego grzechu.

Zachodzi pytanie, czy rodzice zauważyli u syna zmianę w usposobieniu i postępowaniu? Monnika prawdopodobnie zauważyła zmianę na gorsze, ale kładła to na karb młodości, która musi wyszumieć. Mogła się ludzić, co się zdarza i najlepszym matkom, które patrzą na postępowanie dzieci przez pryzmat bezgranicznej miłości macierzyńskiej. Patrycjusz miał świadomość, że syn jest już dojrzałym mężczyzną, nie myślał jednak, o niebezpieczeństwach młodego wieku, a cieszył się nadzieją, że ród ich nie zaginie.

ba tylko, żeby ziemia nie była nazbyt jałowa i zachwaszczona.

Ważną zaletą rzepy ścierniskowej jest to, że szybko rośnie, gdyż wystarcza siedm tygodni czasu, by w warunkach sprzyjających doszla do pełnego rozwoju, a plony dochodzą wtedy do cetnarów 60 z morga. Uprawa tej rzepy nie wymaga zachodów. Czystą rolę — bo w perzu nic się nie urodzi należy zaraz po sprzęciu zboża podorać, wybronować i obsiać nasieniem pewnem w stosunku pół kilograma na mórg.

Jeżeli ściernisko zasilimy nieco gnojówką, lub saletrą, to plon znacznie się podniesie. Ale i bez tego się zwykle obywamy, kontentując się ścierniskiem po wynawożonem życie, lub jęczmieniu.

Rzeczą poza tem najważniejszą jest to, żeby nasienie równo i szybko wzeszło — bo chodzi o wyzyskanie ciepłej jeszcze pory, by owe siedm tygodni wypadły przed październikowemi przymrozkami. Więc też siew rzędowy płyciutki będzie najbardziej wskazany — jakkolwiek i szerokorzutny bywa stosowany zwłaszcza, gdy mamy do rozporządzenia siewniczek taczkowy, skoro ręczny siew przy małej ilości wysiewu byłby dość trudny, by równo się dał wykonać.

Po wzejściu, rzepa rośnie w oczach, jeśli tylko ziemia nie jest z natury sucha, albo jeśli nie trafimy na wyjątkową suszę, którąby wzrost powstrzymywała... Siać tedy ściernianki nie należy na suchych i jałowych gruntach. Starań posiewnych rzepa nie wymaga, jakkolwiek wyrywanie, zawsze u nas obfitej ognichy na złe jej nie wychodzi.

Pożytek z rzepy wiadomy; pasza dla krów, którą zużywamy w czasie przejściowym do zimnego żywienia; przytem i liście rzepy doskonale się spasają.

Rzepa nie należy do okopowych najlepszych, ale też i koszt uprawy jest jak widzimy prawie żaden. Lekkie przymrozki do 4-ch stopni niżej zera, znosi nieźle, lecz przy większym mrozie zamarza i wówczas łatwo się już psuje.

Widzimy często rzepę ścierniówkę spasaną wprost na polu, a bywa to usprawiedliwione, jeśli rzepa nie zapowiada nawet średniego plonu, co zdarza się nietylko wtedy, gdy rośnie na nieodpowiedniej ziemi, ale i wtedy, gdy późno była zasiana. Wówczas wyrasta w liść i tylko z liścia jej mamy pożytek.



CO PISZE LUD

STOWARZYSZENIE POLSKIEJ MŁODZIEŻY MĘSKIEJ W DOBREJ koło Limanowy.

W dniu 30 lipca br. na uroczystym zebraniu pożegnaliśmy naszego ukochanego Ks. Patrona Apolinarego Jagiełkę instytuowanego na probostwo do Szyku.

Przemawiał druh prezes Władysław Karaś.

Wiemy, że nie brakło napomnień ze strony matki, wszystkie jednak padały na grunt opoczysty. Był to już okres taki w życiu młodzieńca, że należało pomyśleć o godziwym związku małżeńskim, by go uchronić przed ostatecznem rozbiciem moralnem, a może i fizycznem. Niestety rodzice Augustyna o tem jeszcze nie myśleli, zapatrzeni w jedno gorące pragnienie, by syn został retorem. Wczesne małżeństwo mogłoby stanąć na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego planu. Tak myślał nie tylko Patrycjusz, poganin, chociaż już wpisany na listę katechumenów, lecz i Monnika, chrześcijanka, ale jeszcze nie święta. Dobra matka, wpleciona w krąg idei i planów męża, czuwała troskliwie, acz nie zawsze skutecznie, nad synem. Nie zaznawszy prawdziwej miłości w małżeństwie, miłością macierzyńską wypełniała braki. Stosunek między matką a synem będzie się zwolna zacieśniał i doskonalił, by pod koniec życia Monniki stać się idealnym, gdy odłączy się od niego wszystko, co doczesne, co ziemskie, a pozostanie dążenie dwóch serc, kochających się w Chrystusie i pragnących zjednoczenia z Nim na wieki. Ogniwem, spajającem od początku te dwa serca, była nieustanna i żarliwa modlitwa matki.

Nareszcie Patrycjusz zebrał potrzebną sumę pieniędzy, zaciągnąwszy przytem dług u bogatego, a życzliwie usposobionego Romanjana. Czekała zatem Augustyna podróż do Kartaginy i dłuższy pobyt w tem mieście. Skwapliwie wybierał się w drogę, pełną zagadek i pzygód, nowych pokus i upadków.

Nasuwa się teraz pytanie, co wpłynęło na Patrycjusza, że został katechumenem, a więc kandydatem na chrześcijanina? Wspomnieliśmy o usiłowaniach Juljana Apostaty, podejmowanych celem wskrzeszenia zamierającego pogaństwa. Wyniki te poszły na marne, nie tylko dzięki wewnętrznej sile religji chrześcijańskiej, która już głęboko zapuściła korzenie w społeczeństwie, ale także z przyczyn zewnętrznych. Bo oto po niespełna trzechletniem niespokojnem panowaniu Juljan umiera w kwiecie wieku, a z nim schodzi do grobu i pogaństwo.

Ciąg dalszy nastąpi.

Podniósł on wielkie zasługi Ks. Patrona Apolinarego Jagiełki położone na polu oświatowo-społecznem tak w Stowarzyszeniach jak i w kooperatywie sklepu Kółka rolniczego. Za Jego staraniem powstało w parafji Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, które w przeciągu 4-letniego swego istnienia zdobyło się na własny sztandar, obszerną bibljotekę liczącą 700 dzieł, własną introligatornię, zakupiło 3-ch lampowy odbiornik „radjo" założyło szkółkę drzewek. Nie tylko starał się o rozwój materjalny Stowarzyszenia, ale przedewszystkiem dbał o urobienie duchowe młodzieży i na tem polu działania okazał się wielki postęp, ustały bitki, nocne schadzki młodzieży swawolnej stała się młodzież zdrowo myśląca przejęta zapałem i energją do dalszej pracy nad sobą.

Po przemówieniu druha prezesa zabrał głos Ks. Patron i w rzewnych słowach po raz ostatni przemówił, zachęcając druhów do wytrwałości i do dalszej pracy nad sobą dla dobra swego Kościoła i Ojczyzny.

Przejęta młodzież uczuciami wdzięczności i synowskiej miłości jeszcze raz przesyła Ci Czcigodny Ks. Patronie obecnie Księże Proboszczu publiczne podziękowanie życząc Ci z całego serca na nowej placówce w dalszej pracy serdeczne „Szczęść Boże".

Wdzięczni druhowie.

Nad grobem zasłużonego obywatela.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 13 czerwca br. złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu w Szczucinie zwłoki śp. Bronisława **Borzędowskiego,** który zasnął w Panu w 55-tym roku życia, opatrzony św. Sakramentami.

Lat 30-ci kilka pracował jako organista, kształcąc od szeregu lat bardzo gorliwie młode siły w śpiewie chóralnym dla kościoła i obchodów patrjotycznych. Był członkiem Rady gminnej, w czasie wojny światowej komisarzem na okręg szczuciński z ramienia Starostwa w Dąbrowie. W r. 1920 Rada gm. mianowała go burmistrzem i na tem stanowisku wytrwał aż do śmierci. Przed dwoma laty wybrano go prezesem ochotniczej Straży pożarnej. Pełnił też funkcję kasjera Kasy Dra Stefczyka, a Krak. Tow. Wzaj. Ubezp. powierzyło mu swoją agencję na cały powiat.

W pracy nie ustawał nigdy w miarę sił i możności dla dobra miasteczka swego i współobywateli aż do kresu żywota. Był przytem cichy, skromny, nienarzucający się nikomu i uczynny dla każdego w imię miłości bliźniego. Osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Za jego rządów jako burmistrza zyskał Szczucin dużo pod względem zdrowotnym i wyglądu. Rynek wyłożono kamieniami i obsadzono dokoła drzewami (klony, akacje i kasztany), a w roku ub. przeprowadzono wzdłuż kamienic i domów szerokie na dwa metry chodniki z płyt cementowych aż do szkoły powszechnej. Założono też krawężniki w kierunku ulic: Kościuszki i Kolejowej, do Ochronki oraz Lubaskiej i III-go Maja; ułożenie już samych chodników jest kwestją najbliższej przyszłości. O tem często wspominał śp. Borzędowski, ciesząc się, że m. Szczucin coraz piękniej się rozwija. Nie doczekał niestety realizacji różnych planów i projektów.

Pogrzeb urządzono Mu wspaniały. Zebrało się liczne duchowieństwo z dalszych nawet okolic oraz delegaci z Dąbrowy, Tarnowa itd., wszystkie organizacje, Straż ogniowa i tłumy z całej parafji. W czasie Mszy św. i pieśni w kościele wygłosił podniosłe, rzewne kazanie okolicznościowe ks. profesor Dr. Jodłkowski z Tarnowa. Kondukt pogrzebowy prowadził w otoczeniu duchowieństwa proboszcz ks. kanonik Jan Ligęza. Nad otwartą mogiłą przemówił im. organizacyj i Straży ogn. naczelnik jej p. Wojciech Głód, a następnie p. Edward Bogusz z Lubasza, prezes różnych tu instytucyj, podnosząc długoletnią pracę i zasługi śp. Zmarłego dla m. Szczucina i wyrażając współczucie pozostałej rodzinie. Po odśpiewaniu modłów przez duchowieństwo pochyliły się sztandary na znak żałoby, hołdu i pożegnania. Posypały się grudy ziemi, którą śp. Borzędowski szczerze kochał i służył jej wiernie do ostatniego tchnienia. Cześć Jego pamięci!

Władysław Janikowski.



ZE ŚWIATA

DWIE KOBIETY PEŁNE WIARY ODZYSKAŁY CUDOWNIE ZDROWIE.

Tłumniejsze, aniżeli kiedykolwiek dążą pielgrzymki do Lourdes.

Z całego świata przybywają chorzy, chromi, sparaliżowani w nadziei, że woda w cudownej grocie Matki Boskiej uzdrowi ich.

Ksiądz Belle Belliney opowiada o dwu urzędowo stwierdzonych wypadkach cudownych uzdrowień.

Urzędniczka bankowa z Paryża, Zuzanna Gestas, od piętnastego roku życia cierpiała na gruźlicę. Lekarze uznali jej chorobę za nieuleczalną.

Tego lata panna Gestas udała się do Lourdes. Zaledwie opuściła miasto cudów, gdy poczuła, że cierpienia jej znikły, a siły wracają.

Poddano ją badaniu lekarskiemu. Wybitni przedstawiciele medycyny stwierdzili, że jest ona kompletnie uleczona.

Innej młodej dziewczynie, Elżbiecie Richmond z Liverpoolu, pozbawionej władzy w rękach i nogach, wskutek artretyzmu, cudowna woda z Lourdes przywróciła zdrowie.

WALKA O KATOLICKĄ SZKOŁĘ W CZECHOSŁOWACJI

weszła w nowy okres rozwoju. Projekt nowej ustawy szkolnej w zasadniczych ustępach jest już ukończony. Należy oczekiwać, że — mimo, iż nie uwzględnia on w całości katolickich żądań w sprawie szkół wyznaniowych, to jednak zawiera w sobie pewne reformy, które rodzicom katolickim zapewniają większy niż dotychczas wpływ na zarząd szkołami. Chodzi tu przedewszystkiem o mianowanie i uprawnienia inspektorów szkolnych. Dotychczasowy stan, który sprawiał, że zarządzeniom wielu wolnomyślnych inspektorów w żaden sposób nie można było przeciwdziałać, jest nie do zniesienia dłużej. Obecne instytuty wychowania nauczycieli mają być zastąpione przez akademje pedagogiczne. Prawo zakładania prywatnych akademij pedagogicznych umożliwi reorganizację istniejących dziś katolickich instytutów wychowawczych dla nauczycieli.

Ustawa wejdzie w życie w jesieni bieżącego roku.

KSIĘŻA, KTÓRZY OBECNIE SĄ MINISTRAMI.

Oprócz nowozamianowanego prezydenta Rady Ministrów jugosłowiańskich, ks. prałata Dr. Koroszeca, podobne urzędy piastują jeszcze ks. prałat Seipel, konclerz Austrji, ks. prałat Szramek minister w Czechosłowacji i ks. Braun minister robót publicznych i opieki społecznej.

Powierzenie tek ministerjalnych księżom świadczy o wielkiem zaufaniu społeczeństw do kleru katolickiego. Znamiennem jest, że t. zw. „wielka" prasa zapomniała zaznaczyć, że Mons. Koroszec jest księdzem katolickim i tytułowała go indyferentnie doktorem.

POJEDNANIE SIĘ Z KOŚCIOŁEM ŚP. GIOLLITI'EGO.

Zmarły dnia 17 lipca br. Giovani Giolliti, znany włoski mąż stanu i długoletni przywódca liberalnego rządu, pojednał się przed śmiercią z Kościołem i przyjął Sakramenta św. Jednem z ostatnich jego słów było podziękowanie dla Ojca św. za przesłane mu błogosławieństwo apostolskie.

ANGLJA ZOSTAWIA POLSCE WOLNĄ RĘKĘ WOBEC LITWY.

Londyn wysuwa dwie koncepcje rozwiązania konfliktu polsko-litewskiego. W Genewie omawiany jest mianowicie plan pozostawienia Polsce wolnej ręki do działania, albo wywarcia przez wielkie mocarstwa presji ekonomicznej na Kowno. Mówi się o blokadzie ekonomicznej Litwy, któraby w najkrótszym czasie zmusiła Kowno do kapitulacji i zmiany kursu polityki wobec Polski.

WIELKA ZABAWA CHŁOPSKA W WENECJI.

W najbliższym czasie będzie piękna Wenecja szczególną atrakcją dla turystów. Mianowicie odbędzie się tam olbrzymia zabawa wieśniacza, w której weźmie udział przeszło 6 tysięcy chłopów z rozmaitych stron Italji. Festival ten rozpocznie się 19 sierpnia żywymi obrazami na placu św. Marka w Wenecji, przyczem wszyscy chłopi wystąpią w barwnych narodowych strojach.

GEN. NOBILE WRACA DO OJCZYZNY.

Gen. Nobile, oczyściwszy się z zarzutów, jakie stawiała mu zagraniczna i wroga prasa, powrócił do Włoch. Powrót ten zamienił się w jedną wielką uroczystość narodową. Na stacjach kolejowych, przez które przejeżdżał pociąg z generałem Nobile, czekały olbrzymie tłumy publiczności, która z chwilą ujrzenia powracającej ekspedycji wznosiła entuzjastyczne okrzyki. Na stacji kolejowej w Bozen, prócz tłumów ludności, ekspedycję powitali przedstawiciele rządu włoskiego, władz cywilnych i wojskowych. Poszczególne wagony pociągu były przepełnione kwiatami. W Veronie nawet wkroczyć musiało wojsko, ażeby wstrzymać tłum od oblężenia pociągu. Wszyscy członkowie ekspedycji okazują wielkie wyczerpanie.

CHORWACI DĄŻĄ DO ODERWANIA SIĘ OD JUGOSŁAWJI.

Donoszą z Białogrodu, że dn. 1. VIII. zebrała się skupczyna po raz pierwszy od czasu zamachu w dniu 20 czerwca br. Posłowie partji rządowej zjawili się na sali obrad w czarnych ubraniach. Przedstawiciele serbskiej partji rolniczej nie przybyli na to posiedzenie.

Przemówienie wygłosił przewodniczący skupczyny Dr. Fperic, podnosząc zasługi Pawła Radicza i Dr. Basaryczka. Wszyscy obecni wysłuchali tej mowy, stojąc.

Powszechnie przypuszczają, że posłowie chorwaccy powezmą uchwałę w sprawie oderwania Chorwatów od reszty Jugosławji. Jedynie unja personalna miałaby łączyć oba kraje.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Bolesław Filipiuk. Proszę dać ogłoszenie w Kurjerze Ill. — Teraz o zajęcie trudno. Życzymy powodzenia.

P. Jan Hass. Danja. Otrzymaliśmy, dziękujemy. Gazetkę posyłamy.

P. Socha Kazimierz. Oddajemy Ks. Posłowi Po powrocie z Danji załatwi.

P. Karol Skowroński. Kańczuga. Sprawą zajmiemy się.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

Sierpień.

12. Niedziela. Klary p.
13. Poniedziałek. Hipolita m.
14. Wtorek. Euzebjusza.
15. **Środa. Wniebowz. N. M. P.**
16. Czwartek. Rocha wyzn.
17. Piątek. Liberta b.
18. Sobota. Heleny.

ŚMIERĆ PILOTA I OBSERWATORA W KATASTROFIE LOTNICZEJ. Onegdaj eskadra lotnicza złożona z 37 samolotów wylądowała w majątku Zbiersk pod Kaliszem. Podczas lądowania jeden z aparatów rozbił się o ziemię. Pilot kapitan Jezierczak i obserwator kapral Szneider ponieśli śmierć na miejscu.

„KRÓLEWSKA" PARA CYGANÓW ZŁOŻYŁA HOŁD PREZYDENTOWI RZPLITEJ. Onegdaj przybył wspaniałą limuzyną do pełniącego obowiązki komisarza rządu insp. Lisowskiego król cyganów wraz ze swoją małżonką. Naczelnik Lisowski przyjął przybyłych, przyczem para królewska okazała naczelnikowi dokument z 20.000 podpisów, świadczącymi, iż okaziciele są parą królewską, obraną przez cyganów Rzplitej Polskiej. Zwrócili się oni do naczelnika Lisowskiego z prośbą, aby ułatwił im złożenie hołdu Prezydentowi Rzplitej w imieniu wszystkich cyganów.

Para królewska ubrana była w niezwykle bogate stroje, ozdobione szeregiem okazów biżuterji. Jeden z obecnych jubilerów, który się tam znalazł w chwili przybycia gości, ocenił brylanty i rubiny na ubraniu króla i królowej na sumę około 20.000 dolarów.

Podczas uzyskanej audjencji „król" ofiarował p. Prezydentowi bogaty starożytny pierścień.

BYŁY OFICER W. P. PRZYJMUJE ŚWIĘCENIA. Dnia 29 lipca br. w bazylice J. E. arcybiskup R. Jałbrzykowski, metropolita wileński udzielił święceń diakońskich hr. Leonowi Broel Platerowi, który w czasie wojny był porucznikiem 13 pułku ułanów wileńskich, uprzednio zaś służył w wojsku rosyjskiem, w p. kawalergardów. Ks. Leon hr. Broel Plater odbywa obecnie studja teologiczne w Rzymie na uniwersytecie gregorjańskim.

MILJONOWE STRATY Z POWODU GRADOBICIA. W Jarosławiu i Brzozowie w ciągu ostatnich 2 dni szalała straszna burza z gradem wielkości jaja kurzego. Wyrządzone szkody na polach przekraczają miljon złotych.

STRASZLIWY HURAGAN NA WILEŃSZCZYŹNIE. W dniu onegdajszym województwo wileńskie nawiedziła burza i huragan, połączony z oberwaniem się w kilku punktach chmury. Burza zniszczyła około 200 budynków, m. in. w Pucewiczach piorun zniszczył elektrownię i szkołę. W Mołodecznie, Radoszkwicach, Wilejce, Kużeńcu, Trokach, Święcianach, Dukształach oraz licznych wsiach burza powywracała domy, drzewa i zniszczyła pola. Na odcinku Wilno-Mołodeczno-Wilejka zostały przerwane połączenia telefoniczne. Ofiary w ludziach sięgają 65 osób.

CAŁKOWITA REGULACJA WISŁY. Dyrekcja Dróg Wodnych opracowuje projekt regulacji Wisły na całej przestrzeni 1500 klm. dla użytku żeglugi. Projekt przewiduje koszty roczne 25 milj. złotych z tem, że cała regulacja miałaby być przeprowadzona w ciągu 20 lat.

Z ruchu regjonalnego.

Najsilniej pulsującym w Polsce ruchem regjonalnym żyje Podhale.

Odrębny charakter, tego skrawka ziemi naszej, czyni zeń jakby szkółkę wzorową, jakby drogowskaz w jakim kierunku iść powinien regjonalizm, by zachowując odrębność kulturalną i charakter swoisty objętych nim okolic, nie popaść w szereg błędów szkodzących Państwu. Pełen temperamentu góralskiego ruch ten zapoczątkowała inteligencja Podhala, która wyszła tylko z ludu i czuje się z nim tak całością, jak chyba w żadnej dzielnicy naszego kraju.

Zdrowy ten objaw bodajby się rozszerzył na całą Polskę, zacierając różnicę sukman i surdutów pod któremi biją te same przecież szczerze, wiekową kulturą chłopskie wyhodowane serca.

Otóż tego roku jak i w poprzednich latach odbył się 5 sierpnia br.

II. Walny Zjazd Związku Podhalan w Kościeliskach.

Po Mszy św. w kościele parafjalnym w Kościeliskach, odprawionej przez **Ks. Prałata Madeja z Białki, Katolicko-Ludowego posła na Sejm**, nastąpiło otwarcie Zjazdu.

Na program złożyło się:

1) Zagajenie Zjazdu przez Prezesa Związku,

2) Pilne sprawy Podhala przedstawił Prezes Związku,

3) „Park narodowy w Tatrach": referat Inż. M. A. Liberaka.

4) Dyskusja i przyjęcie uchwał Zjazdu Delegatów w sprawie „Parku narodowego w Tatrach",

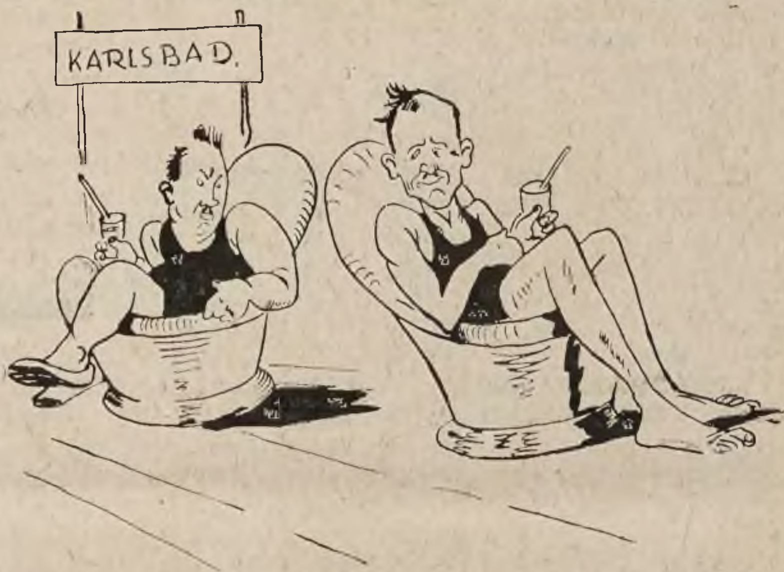


Minister w kąpieli.

Kiej ujrzoł pon Bartel,
Że zanadto tyje
Jadzie do Karlsbadu
Hej na kuracyje.

Kąpie sie pon Bartel
W cudzoziemskiej wodzie,
Jakoby jej brakło
Już w polskim narodzie.

Ale kiej się wody
Tej czeskiej opije
Schudnie ci mu kabza
A Benesz utyje.



5) „Od młodych do młodych Podhalan“ przemówił prezes Akademickiego Związku Podhalan, student medycyny, Leopold Bednarczyk,

6) Zakończenie Zjazdu.

Wspólny objad — poczem Zabawa ludowa. Redakcja naszego pisma śle Podhalańskim orłom serdeczne życzenie:

„Szczęść Boże“!

Niech życie społeczne pulsuje, niech zacieśniają się szeregi, niech słoje poszczególny bierwion, z których budujemy Polskę, będą jak najwięcej zwarte a Ojczyzna nasza będzie silną i nie zdmuchnie jej żaden, choćby najsilniejszy wrazy wicher. **Redakcja.**

Przysłowia na sierpień.

Kiedy sierpień następuje, resztki zboża koszą, albo sierpem dożynają i przepiórki płoszą.

Gdy z początkiem sierpnia spieka wszędzie, tedy długa zima będzie.

Na św. Gustaw kopy w polu ustaw.

Po Pańskiem przemienieniu sierp na ramieniu

Św. Kajetanie strzeż od deszczu sprzątanie.

Na św. Wawrzyniec przez pola gościniec.

Wawrzyniec pokazuje jaką jesień następuje.

Na Wniebowzięcie pokończone żęcie.

Na św. Roch w stodole groch.

Od św. Rocha na polu socha.

Jeżeli w dzień św. Jacka deszcz nie pada, będzie jesień sucha.

Na św. Jacek z nowej pszenicy placek.

Gdy na św. Bernarda ziemia twarda, zima będzie harda.

Bartłomieje cały wrzesień, naśladuje i z nim jesień.

Gdy w św. Bartłomieja po górach kurzy — w jesieni brona rolę burzy.

Jak Bartłomiej nie zasieje, nie pokropi Idzi, to się zboża, to się żyta mało w polu widzi.

Na św. Bartłomiej śmiało zboże siej.

Susza w św. Bartłomieja mroźnej zimy jest nadzieja.

Ze św. Bartłomiejem pierwsze ziarno siejem.

Na św. Augustyna orka dobrze się zaczyna.

W sierpniu mgły na górach — pewne wody, a mgły w dolinach — pewne pogody.

Stosunki polsko - niemieckie na targach międzynarodowych.

Udział przemysłu niemieckiego na targach polskich a uczestnictwo Polski w Targach lipskich. — Polska jako nabywca i eksponent w Lipsku.

Podczas gdy w większości państw europejskich daje się już zauważyć pewne odprężenie w dziedzinie organizacji targów powszechnych i państwa te zaczynają wprowadzać u siebie targi specjalne, usuwające w ten sposób targi powszechne na drugi plan i powodujące temsamem zmniejszenie się uczestnictwa zagranicy — to dwa państwa w Europie środkowej: Polska i Niemcy mogą oddać sobie wzajemne usługi w dziedzinie handlowo-targowej polityki.

Obecnie po zawarciu prowizorycznego układu handlowego z Niemcami, za którym nastąpi zapewne także trwały kontakt hadlowy, powinnyby się równomiernie ze wzrotem wymiany towarów, znacznie rozwinąć i stosunki handlowo-targowe obu państw. Już w najbliższej zapewne przyszłości zaznaczy Polska w wydatny sposób swój udział w światowych Targach Lipskich jako nabywca i eksponent, podczas gdy Niemcy coraz więcej uczestniczyć będą w organizacji polskich targów.

Polska urządza jak wiadomo rok rocznie targi w Poznaniu i Lwowie. Targi Poznańskie i Lwowskie coraz więcej się rozwijają, okazując znaczną żywotność i urządzone są w pawilonach na wzór wielkich targów światowych. Targi Poznańskie stanowią znakomicie zorganizowaną Wystawę Krajową w wielkim stylu, a nadto jest Poznań dzięki swemu położeniu geograficznemu bardzo dogodnym ośrodkiem handlowem dla państw baltyckich. Już dziś można z całą pewnością stwierdzić, że jedne i drugie targi potrafią się trzymać. Wszak Polska stanowi teren gospodarczy o 30 miljonowem prawie zaludnieniu, posiadający niewyzyskane dotychczas zasoby sił ekonomicznych — skoncentrowane w bogactwach naturalnych.

W Niemczech powstała w latach powojennych nazbyt wielka ilość targów, których znaczna część uległa już likwidacji, a byt wielu jest jeszcze nierozstrzygnięty. Niewątpliwie jednak osiągną targi w Lipsku przewagę nad innemi tego rodzaju wystawami. Przewagę tę zawdzięcza Lipsk w pierwszem rzędzie swemu korzystnemu położeniu w centrum Europy — stanowiącemu węzeł handlowy i punkt styczny gospodarczych interesów państw ościennych z czterech stron świata. Pozatem jest także sam Lipsk ośrodkiem, skupiającem w sobie bardzo ważne gałęzie przemysłu niemieckiego, jak n. p. saski przemysł porcelanowy i szklany, ceramiczny, bižuteryjny, drzewny, zabawkarski i t. p. Czołowe stanowisko Lipska opiera się także na starej tradycji Targów Lipskich, na znakomitych urządzeniach i na aparacie technicznym, które uczyniły z Targów Lipskich imperjum rynku światowego.

Musimy bez wątpienia przyznać, że wskutek spowodowanego wojną celną pomijania lipskiego rynku jako centrum handlowego, czynienie zakupów przez kupiectwo polskie natrafiało na przeszkody. Wskażemy tylko na polski handel futrami, który z tradycji zaopatrywał się oddawna w towar w Lipsku a wskutek wojny celnej przerzucić się musiał na inne rynki o nieznanych naszemu kupiectwu zwyczajach handlowych. Dla Polski stanowi uprzemysłowienie jej obfitych bogactw naturalnych kwestję bytu. Rozwój polskiego przemysłu drzewnego nie odpowiada bogatemu drzewostanowi w Polsce. Pociąga to za sobą stały wzrost zapotrzebowania obrabiarek drzewa. Rynek Lipski jest zaś najważniejszem źródłem zakupów w Europie dla tego rodzaju maszyn. To samo odnosi się także do obrabiarek blachy i metali do różnych narzędzi, tokarni heblarni i t. p., które zakupuje się głównie w Lipsku, a które stanowią artykuły niezbędne dla rozbudowy przemysłu polskiego. Rynek lipski jest tem źródłem zakupów, w którem kupiectwo polskie od dziesiątków lat zakupuje maszyny dla przemysłu spożywczego, młynarskiego, i tem środowiskiem światowem, gdzie zapoznać się można z najnowszemi zdobyczami technicznemi, mającemu na celu rozwój rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Polska ma jeszcze wiele wytworów przemysłu i produktów naturalnych, które niezdołały jeszcze dotrzeć na rynek światowy i na rynku tym są nieznane. Wskazanem byłoby w organizacji polskiego udziału w Targach Lipskich, by Polska, podobnie jak to czynią Austrja, Czechosłowacja i wiele innych państw — występowała w Lipsku jako zwarta, jednolita całość. Korzyści tego rodzaju uczestnictwa okazały się w wiosennych Targach Wiedeńskich w r. 1927. W szczególności przemysł rolniczy, przedewszystkiem zaś spożywczy, stanowią te działy gospodarstwa polskiego, które najbardziej się nadają do reprezentowania ich na wystawach powszechnych. Znanym jest fakt, że polskie wyroby przemysłu gorzelniczego, likiery itp. godnie znaleść się mogą w Lipsku obok wszystkich innych wyrobów tego rodzaju. Także eksponaty licznych gałęzi przemysłu kosmetyczno- farmaceutycznego, który osiągnął znaczny stopień rozwoju, mogłyby przypuszczalnie uzyskać sukcesy na Wystawie Lipskiej. Aczkolwiek polski

przemysł włókienniczy bardzo dobrze znany był jeszcze przed wojną we wszystkich cywilizowanych państwach świata, to jednak wystawa tego standarowego przemysłu polskiego w Lipsku połączona byłaby ze znacznemi korzyściami. Nie należy tutaj pominąć wyrobu polskiego przemysłu artystycznego. Eksponaty polskich kilimów, polskiego wyrobu dywanów, którego rozwój przyjął w ostatnich czasach znaczne rozmiary, oraz wyrobu przemysłu meblarskiego (meble gięte) winneby znaleźć w Lipsku swoje miejsce.

Józef Steinder, ur. 1907 w Mordarce pow. Limanowa, zamieszkały w Sowlinach, syn Łucji, unieważnia skradzioną książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ.



Chorzy na płuca!

Tysiące już wyleczonych

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją

nową sztukę odżywiania

która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę.

Powagi

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

Zupełnie darmo

otrzymacie moją książkę w której zawarte są wiadomości naukowe ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko

10 000 egzemplarzy

przeto napiszcie natychmiast abyście i wy zostali szczęśliwymi odbiorcami

GEORG FULGNER

Berlin-Neukolln Ringbahnstrasse 24 Odział 634

UBRANIA

spacerowe, wizytowe, wieczorowe, płaszcze nieprzemakalne, gabardinowe, kangarny, bostony, rypsy; jedwabie, płótna na bieliznę pościelową i osobistą, kołdry watowe, wszystko w najlepszych gatunkach sprzedajemy z odpowiednią wpłatą na dogodne wpłaty

od **5** złotych

TYGODNIOWO

! CENNIK WYSYŁAMY BEZPŁATNIE!

ŁÓDZKI
EKSPORT
WŁÓKIENNICZY

ŁÓDŹ 6, SKRZYNKA POCZT. 361·

600 zł. miesięcznie!!!

i więcej mogą zarobić panowie i panie, bez fachowej znajomości sprzedażą naszego artykułu prywatn. Także jako zarobek poboczny. Kto widzi jest zachwycony i kupuje. Prospekty, wzory i warunki wysyłamy po otrzymaniu dokładnego adresu

DOM WYSYŁKOWY „MERKURY"

ŁÓDŹ, A. 16 SKRZYNKA POCZTOWA 487

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni. (ortografji). **Po ukończeniu świadectwo. Żadajcie prospektów.**



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:
5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 13 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 24 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i pakowaniem 51 zł.

WSZELKIE MASZYNY
oraz
NARZĘDZIA ROLNICZE
dostarcza

DOM HANDLOWO — ROLNICZY
„G L E B A“

Generalna reprezentacja fabryki maszyn rolniczych Trzebinia Tow. Akcyjne·
KRAKÓW, DŁUGA 3, TELEFON 1323

Dla kółek rolniczych dostarczamy maszyny za kredytem wekslowym. Rolnikom zaś sprzedajemy na spłaty miesięczne.

Małe motory na benzynę lub naftę zamiast kieratów, o sile 3 do 6 Koni stałe lub przewoźne.

:-: NA ŻĄDANIE CENNIKI DARMO. :-:

Organista zawodowy, z dobrym silnym głosem, gra i śpiewa dobrze z nut — szuka posady **Jan Peterman — Lwów,** ulica Bilczewskiego 5.

UWAGA!

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie materjały na ubranie i kostjumy damskie, bieliznę damską i pościelową, gotowe ubrania i płaszcze: męskie i damskie, kołdry watowe, płótna na bieliznę i inne wartościowe przedmioty, których cena rzeczywiście wynosi 40 z ł o t y c h — możecie u nas otrzymać z u p e ł n i e bezpłatnie. Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone.

Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania



Należy ułożyć w kwadracie **9-cio kratkowym** cyfry od 1—9 w ten sposób, aby suma dodana po linjach prostych dała liczbę 15. Liczba ta musi się powtórzyć możliwie dużo razy.

Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres, oraz załączyć znaczek pocztowy, na co otrzyma W. P. szczegółowy prospekt i niespodziankę.

Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

DOM WYSYŁKOWY *„MERKURY“ ŁÓDŹ*
oddział Z. 6 skrzynka pocztowa 487.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“. Redaktor odpowiedzialny: Michał Sabatowicz.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.